Pewien król koniecznie chciał zobaczyć Boga. Zwołał więc wszystkich uczonych mężów w królestwie, aby pomogli spełnić jego życzenie. Ale nie umieli mu nic doradzić. Wtedy zjawił się chłopiec, który poradził królowi, aby spojrzał prosto w słońce. Zaskoczony i rozgniewany tą propozycją król odrzekł: „To niemożliwe. Chcesz, żebym oślepł!". „Tego nie chcę. Chcę tylko byś zrozumiał królu, powiedział chłopiec, że słońce jest zaledwie odblaskiem wielkości i światłości samego Boga. Jeżeli nie możesz spojrzeć w to, co jest tylko odblaskiem, to tym bardziej nie uda ci się zobaczyć Boga, który jest samą światłością". Jako chrześcijanie wiemy, że nie jest to do końca prawdą. Apostoł Jan napisał w jednym ze swoich listów: [To wam oznajmiamy] (...) cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce, bo życie objawiło się: myśmy je widzieli i o nim zaświadczamy (1 J 1,1–2). Dziś słyszymy w Ewangelii o pobożnych Grekach, którzy szukają poprzez apostoła Filipa i Andrzeja możliwości zobaczenia Jezusa. Widocznie nie było rzeczą prostą stanąć twarzą w twarz z Jezusem. Ale równocześnie zauważamy, że owym greckim pielgrzymom bardzo zależy na spotkaniu z Jezusem. Dlatego proszą apostołów o wstawiennictwo. Może chcą zadać Jezusowi jakieś ważne pytania, a może o coś poprosić? Jak odpowiedzielibyśmy dziś ludziom, takim jak owi Grecy, pragnącym zobaczyć Jezusa? Gdzie należałoby ich zaprowadzić? Jak Go dziś rozpoznać i jak się z Nim spotkać? Wbrew współczesnej mentalności spotkanie z Jezusem jest jak najbardziej realne. Inaczej niż dwa tysiące lat temu, ale możliwe. Bo chrześcijaństwo nie jest jedynie doktryną; jest spotkaniem w wierze z Bogiem, który stał się obecny w naszej historii przez wcielenie Jezusa (św. Jan Paweł II). Ta obecność Boga wśród ludzi trwa do dzisiaj. On jest z nami, pośród nas i dla nas w swoim słowie. Chrystus jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, wówczas On sam mówi (KL 7). Przypomina nam o swojej miłości i pobudza nas do naśladowania. To właśnie ze słuchania słowa Bożego i jego rozważania rodzi się kontemplacja oblicza Chrystusa (św. Jan Paweł II, List apostolski „Novo millennio ineunte", 17). Bóg jest również obecny i działa poprzez sakramenty święte, które jako widzialne znaki Jego niewidzialnej łaski, są szczególnie uprzywilejowanym miejscem Jego obecności. Sakramenty są czynnościami samego Chrystusa, który sprawuje je przez ludzi. Dlatego same z siebie są święte i udzielają darów nieba. Chrystus jest obecny w nich jako główny działający, jako Zbawiciel. Na skutek tej obecności spełniane znaki sakramentalne posiadają moc zbawczą przez to właśnie, że są spotkaniem z Chrystusem (KL 7). Eucharystia zajmuje wśród sakramentów miejsce szczególne. Każda Msza św. jest jakby ukazywaniem się Jezusa swym uczniom. Moglibyśmy powiedzieć, że tu jest Go najwięcej, tu jest najbardziej uchwytny, tu jest najlepiej widzialny. Wszystkim pragnącym zobaczyć Jezusa trzeba by wreszcie wskazać wspólnotę Kościoła, wspólnotę wierzących. Kościół jest przedłużeniem zbawczego dzieła Jezusa w czasie i przestrzeni. To w Kościele i przez Kościół Jezus staje się dzisiaj widzialnym i sprawia, że jest spotykany przez ludzi (św. Jan Paweł II). Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego. Tak było wśród pierwszych chrześcijan. Wszyscy z podziwem wskazywali na nich i mówili: „Zobaczcie, jak oni się miłują". Prośmy więc Tego, który za nas umarł i dla nas zmartwychwstał: Panie Jezu Chryste (...) dajesz siebie przez obumieranie ziarna pszenicy, abyśmy także my nie bali się stracić życia, by je odnaleźć; abyśmy także my zaufali obietnicy pszenicznego ziarna. Pomóż nam coraz bardziej miłować Twą eucharystyczną tajemnicę i czcić ją – żyć naprawdę Tobą, Chlebie z Nieba. Pomóż nam stawać się Twą wonią, aby w tym świecie wyczuwało się ślady Twego życia (kard. J.Ratzinger, Zakończenie drogi

krzyżowej w Koloseum, 2005 r.).